

Magdalena Łukasiuk

(Instytut Stosowanych Nauk Społecznych, Uniwersytet Warszawski)

Przemiany zamieszkiwania w świetle teorii systemów

Wprowadzenie¹

Przestrzeń, w tym przestrzeń mieszkalna, stała się w ostatnich latach tematem bardzo ważnym społecznie, a co za tym idzie – ważnym socjologicznie jako przedmiot badań i naukowej refleksji. Procesowi „naukowej nobilitacji” bowiem podlegają te obszary badawcze, które albo stają się istotne politycznie (jak np. obecnie migracje, pożywienie, religia czy zjawiska klimatyczne), albo też przestają być oczywiste, stają się nieporęczne i przez to domagają się pogłębionego namysłu. W przypadku domu i mieszkania z tą pierwszą sytuacją mieliśmy do czynienia w okresie socjalizmu, kiedy mieszkalnictwo stanowiło element polityki państwa, a hojnie dotowane badania socjologiczne nad tym fenomenem miały stanowić podstawę dla decyzji politycznych². Ten państwowy mecenat skończył się wraz z transformacją ustrojową w 1989 roku, kiedy to kwestie mieszkaniowe przestały być tematem politycznym, a stały się zagadnieniem komercyjnym i prywatnym. Obrazują to pośrednio dane statystyczne: o ile w 1991 roku, krótko po zmianie ustrojowej, dominującą formą budownictwa było mocno powiązane z państwem budownictwo spółdzielcze (83 554 mieszkania oddane do użytku, 62% ogółu), o tyle w 2014 roku odsetek ten spadł

¹ Niniejszy artykuł stanowi znacząco pogłębioną naukowo, zmodyfikowaną i rozbudowaną wersję tekstu pt. *Redefinicje współczesnego domu*, opublikowanego w kwartalniku architektonicznym „Rzut”, nr +8, 2015, s. 4-10.

² Por. M. Jewdokimow, M. Łukasiuk, *Socjologia zamieszkiwania. Zarys Perspektywy* [w:] *Socjologia zamieszkiwania*, red. M. Łukasiuk, M. Jewdokimow, Wydawnictwo Naukowe Sub Lupa, Warszawa 2014, s. 9-34.

do ok. 2% (3490 mieszkań)³. Mieszkalnictwo przestało być domeną państwa.

Obecne, obserwowane w Polsce od drugiej połowy lat 2000.⁴, zainteresowanie przestrzenią mieszkalną, domem i domowością odnosi się natomiast do drugiej z wymienionych powyżej przesłanek. Otóż sama idea domu, jego definicja, system skojarzeń, a zwłaszcza jego praktyka wypadły ze sfery oczywiste-więc-nie-ma-o-czym-mówić. W obszarze zamieszkiwania dokonują się obecnie istotne kulturowo, daleko idące przeformułowania, które podważają utrwalony schemat myślenia, a dokładniej – niemyślenia, nieweryfikowania, uniewidaczniania związanego z domyślnym przekonaniem, że wiadomo, jak jest. Poniżej postaram się pokazać strukturę pęknięć na tym monolicie.

Podstawa teoretyczna rozważań

Podstawą teoretyczną, na której zamierzam oprzeć moje rozważania, jest teoria systemów autorstwa Niklasa Luhmanna. Pozwala ona w moim odczuciu uchwycić zarówno operacje, jak i zmiany w obszarze zamieszkiwania traktowanym w tym wypadku jako system autopojetyczny. Niklas Luhmann stworzył bowiem bardzo rozbudowany, a przy tym spójny i koherentny koncept teoretyczny – być może jedną z ostatnich wielkich socjologicznych teorii – odnoszący się w głównej mierze do społeczeństw i ich podsystemów funkcjonalnych. Jednakże koncept ten jest na tyle otwarty, że jego aplikacja do systemów pomniejszego rzędu jest nie tylko możliwa, ale i wydaje się ze wszech miar owocna. Jak wskazuje Cezary Kostro, proponowana przez Luhmanna analiza funkcjonalna „ustawia przedmiot niejako w oświetleniu bezpośrednim i bocznym. Pokazuje ona, jak ów

³ *Liczba mieszkań oddanych do użytkowania 1991–2015*, GUS, Warszawa 2015.

⁴ W 2007 roku ukazała się książka pt. *Co znaczy mieszkać. Szkice antropologiczne* pod red. Grażyny Woronieckiej. Tę publikację traktuję jako pierwszą jaskółkę renesansu tematyki zamieszkiwania w naszym kraju.

przedmiot rozwiązuje dany problem i jednocześnie wyjaśnia, że robi to nie tak jak inne, funkcjonalnie ekwiwalentne formy. Zwiększa to potencjał analityczny przez zachowanie odpowiedniego dystansu do przedmiotu, odwrotnie niż metoda kategoryzująca⁵. Zakładam, że zastosowanie teorii systemów do analizy domowości pozwoli wydobyc z badanej rzeczywistości te aspekty, które przy innych podejściach pozostają nieuchwytnie, niewyraźne albo zgoła nieobecne. Tak więc już samo spojrzenie systemowe, a także idące za nim konsekwencje terminologiczne, ustawiają przedmiot namysłu w innym świetle niż wówczas, gdy stawiamy domowości pytania natury klasyfikującej, np. o cykl życia rodziny, inwestycje mieszkaniowe i wyposażeniowe, wpływy wzorcotwórcze itd. Jak argumentuje Kostro, „w porównaniu z teoriami czynnikowymi teorie systemowe posiadają o wiele większy potencjał wyjaśniania i porządkowania złożoności. Bez wcześniejszego wdawania się w dociekanie przyczyn powstania przykładają do każdego społecznego tworu uniwersalną miarę [...]. W tezach teorii czynnikowych Luhmann dostrzega także pewną tautologię. Prawdziwość wypowiedzi jest już uprzedzająco gwarantowana przez ich założenia. Rozwikłanie przyczynowych związków rozbija się o ich wzajemność, ale także o logiczną strukturę twierdzeń⁶.

Swoje opus magnum, książkę *Systemy społeczne*, Niklas Luhmann rozpoczyna stanowczo: „Prezentowane tu rozważania opierają się na założeniu, że systemy istnieją [...]. Pojęcie systemu określa coś, co rzeczywiście jest systemem, bierze odpowiedzialność za sprawdzalność swych wypowiedzi w realnym świecie⁷. Nie mamy więc do czynienia z abstrakcyjną konstrukcją teoretyczną, lecz z realnie istniejącym bytem przyjmowanym bez „teoriopoznawczego wątpienia⁸. Zgodnie z naturą Luhmannowskich systemów, stanowią one układy

⁵ C. Kostro, *Funkcjonalna teoria moralności Niklasa Lubmanna*, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków 2001, s. 12-13.

⁶ Tamże, s. 28.

⁷ N. Luhmann, *Systemy społeczne. Zarys ogólnej teorii*, tłum. M. Kaczmarczyk, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków 2007, s. 19.

⁸ Tamże.

komunikacyjne, nie zaś konfiguracje osób czy obiektów. Mówiąc o systemach, ma Luhmann na myśli ewolucyjnie wyróżnicowane obiegi komunikacyjne skoncentrowane wokół funkcjonalnie zróżnicowanych dziedzin (w społeczeństwie są to polityka, edukacja, religia, gospodarka itd.). Jak podkreśla autor, „społeczeństwo nie składa się z ludzi, składa się z międzyludzkich obiegów komunikacyjnych”⁹, dlatego też w tym tekście nie piszę o domu jako miejscu realnym bądź sentymentalnym, a właśnie o zamieszkiwaniu, traktując je jako jeden z wyróżnialnych układów komunikacyjnych o specyficznym medium (czyli krążącej w nim centralnej wartości), własnej semantyce i wewnętrznej logice systemowej. Mając na względzie zarówno charakter analizowanego zjawiska, jak i zakładaną objętość artykułu, skupię się na wybranych formacjach wiedzy i mechanizmach, które wpływają na aktualną kondycję systemu zamieszkiwania.

Zamieszkiwanie jako system

Systemy Luhmann traktuje jako efekt ewolucyjnego wyróżnicowania się funkcjonalnie uzasadnionych układów operujących w danej dziedzinie komunikacji społecznej. Stanowią one odpowiedź na wzrost złożoności systemowej, który musi owocować właśnie owym wyróżnicowaniem się specyficznych systemów „obsługujących” dany fragment świata. Jak pisze, „teoria ewolucji społecznej oraz teza, iż zmiana typu zróżnicowania społecznego powoduje skokowy przyrost złożoności systemu społecznego, pozwalają oczekiwać, iż występujące w społeczeństwie procesy komunikacji będą podlegać takiej ewolucji, szukając nowego, bardziej ogólnego i wyspecjalizowanego poziomu, na którym selekcja splata się z motywacją”¹⁰. Zamieszkiwanie w znanym nam dzisiaj kształcie wyróżnicowało się więc jako system wy-

⁹ N. Luhmann, *Teoria polityczna państwa bezpieczeństwa socjalnego*, tłum. G. Skąpska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994, s. 31.

¹⁰ N. Luhmann, *Semantyka miłości. O kodowaniu intymności*, tłum. J. Łoziński, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2003, s. 20.

odrębny na granicach systemu rodziny, zagospodarowując jego fragment, włączając i redefiniując go według swojej logiki systemowej, zgodnie z zasadą, że „wewnątrz systemów dochodzić może do wyróżniania się, wyodrębniania się kolejnych różnic między systemem a środowiskiem. System całościowy uzyskuje przez to funkcję «wewnętrznego środowiska» dla systemów cząstkowych i to dla każdego systemu w specyficzny sposób. Różnica między systemem a środowiskiem ulega tym samym reduplikacji, system całościowy multiplikuje sam siebie jako wielość wewnętrznych różnic między systemem a środowiskiem”¹¹.

Podstawą istnienia systemu zamieszkiwania (jak i każdego innego systemu) jest więc zdefiniowanie przezeń konstytutywnej różnicy traktującej złożoność jego środowiska w kategoriach jedności. Innymi słowy, system dąży do zdefiniowania siebie w kategoriach odróżniających go od tego, co jest jego środowiskiem, by zapewnić sobie obserwowalną jedność i odrębność. Taka fundamentalna różnica rozgrywana była w przypadku zamieszkiwania na różnych płaszczyznach, przybierając postać rozróżnień przede wszystkim między prywatnym a publicznym, rodzinnym a nierodzinnym, własnym a cudzym/niczym, bezpiecznym azylem a światem zewnętrznym. Jakkolwiek każdy z wymienionych kodów binarnych można poddać krytyce, podważając jego trafność i bezwyjątkowość także w przeszłości, niezbędność różnicy fundującej granice systemowe powodowała ignorowanie zakłóceń lub włączanie ich w poszerzone spektrum normy¹².

Te operacje systemu bazują na specyficznej semantyce systemowej, która ma dwojaką naturę. Jak ujmuje rzecz Mirjam-Kerstin Holl, „ogólnie Luhmann wychodzi z założenia, że systemy społeczne składają się z operacji obserwowania, które dokonują się za pomocą sensownej komunikacji. Sens i «przyłączalność» komunikacji, które prowadzą do sekwencyjności sensu, wymagają elementów, które

¹¹ N. Luhmann, *Systemy społeczne...*, dz. cyt., s. 24.

¹² Tamże, s. 439.

wprowadzają do systemu specjalne procesy formujące. W związku z tym semantyka da się z grubsza podzielić na dwa aspekty, a więc na mechanizmy, które poprzez procesy umożliwiają budowanie sensownej wiedzy oraz ustanawiają konteksty jej stosowania, oraz na formacje wiedzy, które produkowane są przez te mechanizmy i zapewniają dłuższą stabilność tudzież przewidywalność komunikowanym obserwacjom w formie sensownej i strukturyzującej wiedzy. Obydwa aspekty semantyki, a więc mechanizmy jako procesy i formacje jako struktury wypełniają na zmianę różne zadania systemu: w pierwszym rzędzie należy do nich inkluzja, która zakreśla obszar oddziaływania systemu. Semantyki regulują inkluzję do systemu poprzez wyspecyfikowanie kontekstów sytuacyjnych¹³.

Tak ujmowany system zamieszkiwania podsuwa więc mechanizmy konstytuujące praktyki, kodyfikując przy tym serie informacji stanowiące swoiste *wzory* czy *modele* zamieszkiwania (które da się zwerbalizować, opisać, zbadać) jako formacje wiedzy, a przy tym odtwarza mechanizmy własnego działania systemowego. Nie jest tym samym podrzędny (służebny) wobec jakiegokolwiek innego systemu, a raczej wobec nich równorzędny, zaś racją jego istnienia jest wzrost wrażliwości na własne kwestie (konfiguracje mieszkańców, dla których punktem odniesienia jest rodzina, praktykowanie intymności, gospodarstwo domowe, reżimy wychodzenia i wracania na noc, estetyki przytulności, elementy statusowe mieszkania, nawet strój do noszenia „po domu” itd.) połączony z uniewrażliwieniem na kwestie wykraczające poza jego dziedzinę funkcjonalną¹⁴.

Wyróżnikiem funkcjonalnym pomiędzy systemem zamieszkiwania a wszystkim, co z jego punktu widzenia (i w jego kategoriach) można postrzegać jako jego środowisko, jest specyficzne medium, które krąży w tym obiegu – domowość. Trzeba jednak pamiętać, że rodzinne zamieszkiwanie domowe odbierane dziś jako „normalne”

¹³ M.-K. Holl, *Semantik und soziales Gedächtnis. Die Systemtheorie Niklas Luhmanns und die Gedächtnistheorie von Aleida und Jan Assmann*, Verlag Königshausen & Neumann GmbH, Würzburg 2003, s. 49.

¹⁴ N. Luhmann, *Teoria polityczna...*, dz. cyt., s. 32.

jest efektem historycznych procesów kulturowych zainicjowanych około XVI wieku, a utrwalonych w wieku XIX¹⁵. Procesy te doprowadziły do wyróżnicowania się stosunkowo zamkniętego systemu o wyraźnej granicy oddzielającej to, co jest domowym zamieszkiwaniem od tego, co nim nie jest. Nie można przyjmować, że system w ten sposób ukształtowany trwał przez kolejne 150 lat, jako że w jego ramach zachodziły dość poważne przeformułowania – wystarczy przywołać tutaj chociażby uzgadnianie wzorów użytkowania mieszkań między ich architekturą a lokatorami migrującymi ze wsi do miasta w ramach powojennej urbanizacji¹⁶. Nie naruszały one jednak semantyki systemu w sposób, z jakim mamy do czynienia dzisiaj. System bowiem wyposażony jest w mechanizmy pozwalające obsługiwać zakłócenia i radzić sobie z nimi dzięki prowadzeniu obserwacji. Jak pisze Holl, „poprzez poziomy obserwacji procesy formowania i tworzenie referencji przez system stają się obserwowalne, typizowalne i komentowalne dla niego samego. Obserwacja drugiego rzędu dostarcza kryteriów, za pomocą których mogą być opracowane typowe wspólności organizacji wiedzy pod względem formowania i odnoszenia się oraz utworzone odpowiednie szeregi (klasyfikacje). Obserwacja trzeciego rzędu natomiast może opracowywać krytycznie (*kritisch reflektieren*) kryteria typizacji i klasyfikacji. W ten sposób sam system rozwija mechanizmy wewnętrznej dyferencjacji programów [...]. Jest to możliwe, gdyż spontaniczne, autopojetyczne przemiany formowania i referencji zostają rozpoznane przez poziomy obserwacji wyższego rzędu i włączone zwrrotnie

¹⁵ Por. M. Łukasiuk, M. Jewdokimow, *Niedom. Socjologiczna monografia mieszkań migrantycznych*, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa 2012, s. 18, *passim*.

¹⁶ Por. np. A. Rębowska, *Użytkowanie mieszkań – gospodarka przestrzeni* [w:] *Mieszkanie. Analiza socjologiczna*, red. E. Kaltenberg-Kwiatkowska Państwowe Wydawnictwa Ekonomiczne, Warszawa 1982, s. 104-131; W. Mirowski, *Migracje do Warszawy. Rola napływu ludności w procesach rozwoju ośrodka wielkomiejskiego; aktualny skład i czynniki selekcji migrantów*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968; *Procesy urbanizacyjne w powojennej Polsce*, red. S. Nowakowski, PWN, Warszawa 1967.

w programy jako innowacje”¹⁷. Idąc tym tropem można uznać, że przemiany w zakresie zamieszkiwania były rozpoznawane przez sam system zamieszkiwania i włączane wewnątrz jako innowacje, które wszakże nie naruszają jego granic. Przykładem obserwacji drugiego rzędu niech będzie ukonstytuowanie się mnogości typów rodzin czy związków, o których wspominam poniżej, a przykładem obserwacji trzeciego rzędu – włączenie ich do systemu jako mieszczących się wciąż w poszerzonej definicji zamieszkiwania domowego.

Moja teza jest natomiast taka, że obecnie granice systemowe ufundowane na różnicy – między prywatnym a publicznym, między domem a niedomem, między rodzinnością a odmiennymi konfiguracjami i praktykami itd. – są już nie do utrzymania przez system. Nie do utrzymania bowiem jest właśnie owa ustanawiająca je różnica, która ze względu na zakłócenia wewnątrzsystemowe oraz te pochodzące ze środowiska staje się coraz mniej wyraźna. Mnogość i głębokość przemian trudno jest już systemowi wchłonąć i „unieszkodliwić”, sytuując je w kategorii innowacji.

Zamieszkiwanie w procesie dyspersji granic systemu

Zdaniem Luhmanna we współczesnym świecie dokonano się przekształcenie o ogromnej doniosłości i konsekwencjach w każdej dziedzinie – „nastąpiła decydująca zmiana w postaci *przejęcia od zróżnicowania stratyfikacyjnego do zróżnicowania funkcjonalnego*”¹⁸. Podobnie jak w przypadku systemu politycznego¹⁹, możemy więc w kontekście zamieszkiwania mówić o konstrukcji trójelementowej pozostającej we wzajemnej zależności. Tworzą one (owe elementy) współzależny i powiązany układ napędzany procesami okrężnymi²⁰.

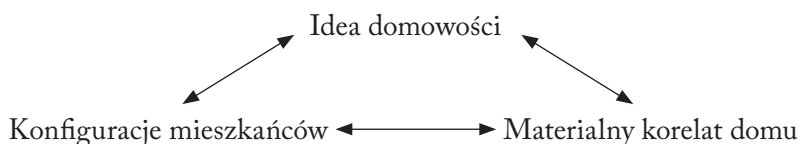
¹⁷ M.-K. Holl, dz. cyt., s. 54.

¹⁸ N. Luhmann, *Teoria polityczna...*, dz. cyt., s. 52.

¹⁹ Por. Tamże.

²⁰ Tamże, s. 51, *passim*.

W zgodzie z myślą Luhmanna, socjologiczne myślenie o współczesnym zamieszkiwaniu układa się więc w triadę albo raczej trójkąt, którego trzy wierzchołki są ze sobą powiązane i współzależne, zaś między nimi zachodzą rzeczony procesy okrężne obrazujące owe zależności. Proponuję zatem tutaj następujący schemat interpretacyjny:



Jak widać na wykresie, wymienione elementy systemu mają zróżnicowaną naturę: społeczną (konfiguracje mieszkańców), dyskursywną (idea domowości) oraz fizyczną (materialny korelat domu). Jest to pewne, inspirowane ANT i posthumanizmem²¹, poszerzenie w stosunku do myśli Luhmanna, mające na celu przyznanie sprawczości także pozaludzkim aktorom, by ująć owe procesy okrężne, a więc wpływy i współzależności, z uwzględnieniem wszystkich najważniejszych graczy oddziałujących na obecną kondycję systemu zamieszkiwania. Zaznaczam mocno ten moment, jako że w teorii Luhmanna, od której wychodzę, przestrzeń nie była opracowywana jako odrębny wymiar, a co najwyżej jako przedłużenie czasu²².

Jak wynika z moich wieloletnich studiów nad zamieszkiwaniem, we wszystkich wskazanych elementach następują obecnie znaczące zakłócenia systemowe, wpływające na pozostałe a następnie na zmiany całości systemu. Innymi słowy, oczywistość dająca się ufundować na twierdzeniu (eksponującym omawianą wyżej różnicę): dom to budynek albo mieszkanie użytkowane przez rodzinę, w którym spełnia się ideał

²¹ Por. np. B. Latour, *Where are the missing masses. Sociology of a few mundane artefacts* [w:] *Shaping Technology–Building Society. Studies in Sociotechnical Change*, red. W. Bijker, J. Law, MIT Press, Cambridge Mass, 1992, s. 225-258; B. Latour, *Splatając na nowo to, co społeczne. Wprowadzenie do teorii aktora-sieci*, tłum. A. Derra, K. Abriszewski, Universitas, Kraków 2010.

²² Por. M.K. Holl, dz. cyt., s. 59.

życia rodzinnego, prywatności i intymności, zostaje dziś podważona w każdym z wymienionych aspektów. Omówię je po kolei w odwołaniu do przykładów polskich, podkreślając powiązania i przepływy.

Konfiguracje mieszkańców

W reprezentatywnym, ogólnopolskim badaniu ilościowym z wiosny 2015 roku 63% respondentów uznało, że kategoria rodzinności trafnie określa ich dom. Nie wystąpiły tutaj statystycznie istotne różnice w kontekście płci ani wieku badanych. Nieco bardziej od ogółu do tego sposobu myślenia o domu przywiązane były osoby z niższym poziomem wykształcenia (zasadnicze zawodowe, ale także podstawowe i gimnazjalne, co w próbie 15+ może oznaczać po prostu młodych ludzi mieszkających z rodzicem/rodzicami) i średnim poziomem dochodu gospodarstwa domowego (2501–4000 PLN brutto). Niewiele niższy poziom wskazań otrzymała kategoria prywatności/intymności, którą wybrało ogółem 56% respondentów²³. Te dwie najczęściej wskazywane cechy domu mogą być komplementarne, ale nie muszą. Innymi słowy, poczucie intymności i prywatności możliwe jest także poza sferą zamieszkiwania rodzinnego, a cytowane badanie pokazuje wyraźnie, że dla ponad 1/3 badanych oczywista i bezalternatywna, zdawałoby się, cecha rodzinności jednak ich domu nie definiuje.

Odzwierciedla się to, choć na mniejszą skalę, w statystykach zamieszkiwania. Dane z ostatnich spisów powszechnych ludności wskazują, że między rokiem 1988 a 2011 wzrósł odsetek gospodarstw jednoosobowych (z 18,3% do 24%) i dwuosobowych (z 22,3% do 25,7%), zmalał natomiast udział gospodarstw trzy- i czterosobowych (z 42,3% do 36,4%) oraz pięciosobowych i większych (z 17,1% do 13,9%). Średnia wielkość gospodarstwa spadła poniżej 3 osób (2,82)²⁴.

²³ Badanie „Ytong: dom i rodzina 1995-2015”, kwiecień 2015, wykonane przez TNS na zlecenie marki Ytong.

²⁴ Por. *Niska dzietność w Polsce w percepcji Polaków. Diagnoza społeczna. Raport tematyczny*, red. I. E. Kotowska, Warszawa 2014, s. 26-27.

Te przemiany przekładają się na obraz gospodarstw domowych w kontekście zamieszkujących je rodzin. Dominujące są nadal gospodarstwa jednorodzinne, czyli tzw. rodziny nuklearne²⁵ (65,5% w 2011 roku), choć ich udział od 1988 roku zmalał, głównie na rzecz gospodarstw jednoosobowych i częściowo także nierodzinnych gospodarstw wieloosobowych²⁶ (3,1% w 2011 roku, dwukrotny wzrost od 1988)²⁷. Wpływy środowiska systemu – tendencje demograficzne, w tym głównie wzrost liczby rozwodów i wydłużanie się życia – powodują wzrost liczby osób (w starszym wieku z dużą nadreprezentacją kobiet²⁸) mieszkających samodzielnie, ze zwierzęciem lub – na razie w mniejszym stopniu²⁹ – w homogenicznych grupach z podobnymi sobie współmieszkańcami.

Przemiany w konfiguracjach współmieszkańców stają się nie tylko zauważalne statystycznie, ale także widoczne społecznie. Tak więc demontaż różnicy: rodzina – nierodzina, na której ufundowana jest idea domowości, odbywa się zarówno w praktyce, bo w wielu domach nie mieszka rodzina, jak i w sferze dyskusyjnej, gdzie mówiąc o domu, trudno bezrefleksyjnie przyjąć, że chodzi o dom rodziny.

Co więcej, na coraz szerszym marginesie nierodzinnego zamieszkiwania pojawia się kilka typowych, a więc już poniekąd „kulturowo opracowanych” konfiguracji mieszkańców. Do zyskujących na popularności form życia intymnego i domowego alternatywnych wobec tradycyjnej rodziny zaliczyć można przede wszystkim związki bezdzietne (DINK – *Double Income No Kids*), układy sieciowe seniorów, samotnych rodziców, trwałych kohabitantów, związki homoseksualne, LAT (*Living Apart Together*) czyli partnerów/małżonków

²⁵ Pod tą nazwą rozumie się rodzinę dwupokoleniową, składającą się z rodziców i dzieci.

²⁶ Pod tym terminem rozumie się wspólne zamieszkiwanie osób spokrewnionych (np. rodzeństwa, babci z wnuczkami) lub niespokrewnionych, nie tworzących rodziny w tradycyjnym sensie (jakimi jest małżeństwo, rodzic z dziećmi itd.).

²⁷ Por. *Niska dzietność w Polsce...*, dz. cyt., s. 27.

²⁸ Według Rocznika Statystycznego 2012 w grupie wiekowej 70-74 lata na 100 mężczyzn przypada 147 kobiet, a w grupie powyżej 85 lat – aż 284 kobiety.

²⁹ Mam tu na myśli zamieszkiwanie samodzielne, a nie w instytucjach opieki, gdzie z definicji zamieszkuje się z innymi pensjonariuszami.

mieszkających osobno, a także rodzicielstwo na odległość, grona przyjacielskie i rodziny patchworkowe (rekonstruowane, złożone z osób w kolejnych związkach i ich dzieci). Specjalnym typem jest życie w pojedynkę, czyli bycie singlem³⁰. Jako pewną polityczno-artystyczno-mieszkaniową, choć ze względu na swój radykalizm marginesową konfigurację warto wspomnieć zjawisko squatów. Dla mnie szczególnie interesujące są konfiguracje mieszkaniowe niespokrewnionych osób, które wspólnie wynajmują mieszkania i użytkują je częściowo według samorzutnych, a częściowo odziedziczonych po poprzednich mieszkańców, milcząco zakładanych lub wynegocjowanych reguł. Takie zamieszkiwanie nazywam niedomem i traktuję jako coraz bardziej znaczącą alternatywę dla zamieszkiwania rodzinnego³¹. Jakkolwiek cechy definicyjne niedomu opracowane zostały na podstawie badania migrantów, doskonale mogą sobie wyobrazić podobną formację społeczną, np. studentów czy seniorów. Badania nad mieszkańcami niedomów pokazały ich zmagania z semantyką – zarówno z mechanizmami produkcji wiedzy (na które można spojrzeć przez pryzmat kategorii praktyk społecznych), jak i formacjami wiedzy, a więc nazwaniem własnej sytuacji mieszkaniowej. Szczególnie rozchwianie wykazywała kwestia owych definicji, pokazując trudność w znalezieniu odpowiednich słów (*czy to miejsce jest, czy nie jest domem?, kim są dla mnie ludzie, z którymi mieszkam?* itd.) i w decyzjach, czy należy się dystansować od programów zamieszkiwania rodzinnego, czy raczej w nie (niedoskonale) wpisywać³².

³⁰ Por. np. T. Szlendak, *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*, PWN, Warszawa 2010, s. 457, passim; A. Kwak, *Współczesne związki heteroseksualne: małżeństwa (dobrowolnie bezdzietne), kohabitacje*, LAT, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa 2014; K. Slany, *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego ponowoczesnym świecie*, Nomos, Kraków 2006.

³¹ Por. M. Łukasiuk, *Obcy w mieście. Migracja do współczesnej Warszawy*, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa 2007; M. Łukasiuk, M. Jewdokimow, *Niedom...*, dz. cyt.

³² Więcej na ten temat w: M. Łukasiuk, M. Jewdokimow, *Niedom...*, dz. cyt.

Idea domowości

Już w połowie XX wieku Jürgen Habermas wskazywał, że rozdzielne, zdawałoby się, sfery publiczna i prywatna podlegają stopniowej, zrazu niedostrzegalnej dyfuzji, w wyniku której trudno wydzielić tę „czysto” prywatną, pozbawioną ingerencji zewnętrznych i na nie odporną. Wpływ publicznego na prywatność przejawiała się zdaniem tego uczonego, np. w ingerencji państwa w kwestie prawne dotyczące własności czy w przejęciu przez system zabezpieczeń społecznych różnego rodzaju ryzyk indywidualnych³³. W kwestii architektury mieszkań i osiedli Habermas mówił o prywatności pozornej, która nie jest immanentnie wpisana w przestrzeń i którą za każdym razem trzeba z wysiłkiem ustanawiać. Za Williamem Whyte'em pisał o konformistycznej presji kontaktów sąsiedzkich, które na wspólnych dziedzińcach podmiejskich domków wytwarzają coś na kształt *cywilnej wersji życia garnizonowego*³⁴. Co więcej, zdaniem Habermasa rozwiązania architektoniczne w postaci dużych frontowych okien czy niewytlumionych akustycznie ścian „wpuszczają” do prywatnych wnętrz niechcianą publiczność³⁵, zamieniając życie domowników w rodzaj spektaklu dla postronnych widzów.

Dzisiaj można pójść dalej w diagnozie dekonstrukcji prywatności rozumianej jako jeden z fundamentów różnicy – a więc odseparowanej od zewnętrznego (publicznego), integralnej i samozwrotnej. Najbardziej wyraźnie można dostrzec, że przede wszystkim ingerencja mediów i nowych technologii stanowi „przeciek” tego, co zewnętrzne w przestrzeń domu i w przeżywanie domowości przez jego mieszkańców. Tego wątku nie ma potrzeby komentować, jest on powszechnym i mocno ugruntowanym doświadczeniem. Drugim zjawiskiem, które warto wymienić w kontekście redefinicji idei domowości, jest zjawisko pracy w domu. Mam tutaj na myśli zarówno

³³ Por. J. Habermas, *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, tłum. W. Lipnik, M. Łukasiuk, PWN, Warszawa 2007. Pierwsze wydanie niemieckie datowane jest na 1962 rok.

³⁴ Tamże, s. 303.

³⁵ Tamże, s. 304-306.

tradycyjną pracę koncepcyjną, jaką jest na przykład praca naukowa, prowadzoną głównie we własnym lokum, jak i inne typy pracy (w tym telepracy) bez biura czy warsztatu, których wykonanie powierza się zewnętrznemu albo planuje samodzielnie w przestrzeniach prywatnych. Mogą to więc być różne prace projektowe, programistyczne, pisanie tekstów publicystycznych i opracowań, a z drugiej strony wyrób biżuterii, szafiarnictwo i inne blogerstwo, np. kulinarne, hejt internetowy na polityczne zamówienie, twórczość literacka, graficzna itd. Praca w domu bardzo mocno narusza granice systemu zamieszkiwania, jako że jednym z jej podstawowych wymiarów jest rozdzielenie pracy od życia prywatnego, rodzinnego. Rozszczelnienie granic domowości widoczne jest także dobitnie w zjawisku couchsurfingu. Specjalną wersją połączenia miejsca pracy i domu jawią mi się różnego typu gospodarstwa agroturystyczne i niektóre „rodzinne” pensjonaty. Tym samym zakłócony zostaje podział na dom i miejsce pracy – kluczowy dla systemu zamieszkiwania w kontekście podtrzymywania jego granic – co narusza komunikacyjną spójność systemu.

Rozkonfigurowanie się granic formalnych, przestrzennych między miejscami różnego przeznaczenia, zwłaszcza tych rozgraniczających prywatne od publicznego, domowe od zawodowego, towarzyskie od formalnego dostrzec można również we wzroście popularności tzw. trzecich miejsc³⁶. Nie są one domem ani miejscem pracy, zastępują jednak funkcjonalnie obie te sfery. W dzisiejszej Warszawie przeniesienie aktywności zawodowej do trzecich miejsc widać na przykład w zjawisku pracy z laptopem w knajpach i kawiarniach, a przeniesienie do nich domowości – w spędzaniu w tych miejscach (a także księgarniach i antykwariatach, u fryzjera, w salonach piękności, w klubokawiarniach) czasu wolnego, który nie jest tym samym poświęcany na budowanie życia rodzinnego i praktykowanie domowości. Trzecie miejsca raczej nie budują rodzinności, tylko dostarczają kojarzonych z nią przynależności, akceptacji i towarzyskości ze strony znacznie

³⁶ Por. R. Oldenburg, *The Great Good Place. Cafés, Coffee Shops, Bookstores, Bars, Hair Salons and Other Hangouts at the Heart of a Community*, Da Capo Press, Cambridge 1999.

mniej obligatoryjnej niż rodzina, luźniejszej „wspólnoty bywalców” (*regulars*)³⁷. Innymi słowy, funkcjonalnie zastępują dom i podważają wyjątkowość jego bonusów, ingerując w jego niezbywalność.

Obok wspomnianej dyspersji granicy funkcjonalnej i przestrzennej idea domowości podważana jest u samych swoich korzeni, tzn. jako fizyczne miejsce. W moich badaniach nad migrantami³⁸ pojawiły się – nieliczne wprawdzie – osoby, którym dom nie był potrzebny lub też wręcz był przez nie odbierany jako zbędny i ograniczający. Redefinicja oczywistości domu jako miejsca w przestrzeni przybierała wówczas postać negatywnego stosunku do posiadania takiej przestrzeni postrzeganej jako niepotrzebnie określająca tożsamościowo, ograniczająca, narzucająca mieszkańcowi swoje definicje³⁹. Ten sposób myślenia jest, można powiedzieć, „zbieżny odwrotnie” z tym, jak proponuje myśleć o domu Jean-Claude Kaufmann. Ten francuski socjolog uważa, że dom jest miejscem najbardziej przez nas „wcielonym”, wgranym z nasze nawyki i całą unieświadomioną sferę ruchu, odczuwania i języka. Tym samym my jesteśmy częścią domu, a dom jest częścią nas⁴⁰. Owa współzależność odbierana jest zazwyczaj pozytywnie i werbalizowana w ten sposób, że dom to wyraz indywidualnej ekspresji i kreacji domowników, jest więc niepowtarzalny i do nich dopasowany, czują się w nim swobodnie jak nigdzie, magazynuje ich wspomnienia, ich emocje itd. Badania nad migrantami potwierdzają tę współzależność, nadając jej jednak we wspomnianych wypadkach odwrotny wektor aksjologiczny – typ mieszkańca oddomowionego czy celowo się oddomowiającego to ktoś, kto nie chce podlegać narzucaniu przez dom żadnych znaczeń i rozwiązań, kto tak właśnie rozumie swoją autonomię – jako wolność

³⁷ Tamże.

³⁸ Chodzi o badanie realizowane na potrzeby książki *Obcy w mieście. Migracja do współczesnej Warszawy* (2007) oraz napisanej wspólnie z Marcinem Jewdokimowem książki *Niedom...*, dz. cyt.

³⁹ Por. M. Łukasiuk, M. Jewdokimow, *Niedom...*, dz. cyt.

⁴⁰ Por. J.-C. Kaufmann, *Ego socjologia jednostki. Inna wizja człowieka i konstrukcji podmiotu*, tłum. K. Wakar, Oficyna Naukowa, Warszawa 2004.

m.in. od definiującej i napastliwie znaczącej przestrzeni. Inny sposób samooddomowienia związany jest już nie tyle z odrzuceniem domu, co raczej ze znalezieniem „protez domowości” w sytuacji nieposiadania tegoż. Badani migranci „umieszczali” wówczas swój dom, np. w swoim laptopie, gdzie przechowywali wszystkie ważne zdjęcia, filmy, korespondencję – słowem całe swoje życie – albo w samym sobie (*mój dom jest we mnie*), rozrywając, wydawałoby się, konieczne powiązanie idei domu z jakąś konkretną, fizyczną przestrzenią⁴¹.

Materialny korelat domu

W ostatnich dziesięcioleciach xx wieku wagi naukowej nabrało pytanie o materialność (fizyczną przestrzeń, przedmioty, także technologie), jej rolę i wpływ na ludzi. Zaowocowało ono w nurtach posthumanistycznych włączeniem tej sfery w socjologiczną refleksję. Jak pisze Markus Schroer, „w teraźniejszym socjologicznym dyskursie mówi się o powrocie przestrzeni, przedmiotów, ciała i całej sfery materialnej [...]. Wyeksponowanie właśnie tych tematów nie jest przypadkowe. W renesansie przestrzeni, przedmiotów i ciała artykułuje się raczej swoisty niesmak wywołany ograniczeniem w ujmowaniu tego, co społeczne, a także potrzeba takiej socjologii, która nie kończy się na tekście, komunikacji czy znaku”⁴².

W kontekście zamieszkiwania można sobie w ramach tej refleksji zadać pytania, jakie aktywności mediowane są przez samą zamieszkiwaną przestrzeń, jak dalece determinuje ona to, kto i jak w niej mieszka oraz wreszcie – dla jakiego domyślnego użytkownika jest projektowana (albo odwrotnie: jaki domyślny użytkownik jest w nią wpisany). Można się więc zastanawiać, jak i w jakim stopniu mieszkanie (rozkład, nasłonecznienie, wielkość, wyposażenie itp.)

⁴¹ Por. M. Łukasiuk, M. Jewdokimow, *Niedom...*, dz. cyt.

⁴² M. Schroer, *Materielle Formen des Sozialen. Die „Architektur der Gesellschaft“ aus Sicht der sozialen Morphologie* [w:] *Die Architektur der Gesellschaft. Theorien für die Architektursociologie*, red. J. Fischer, H. Delitz, transcript Verlag, Bielefeld 2009, s. 19.

będzie warunkować aktywności mieszkańca i jego bliskich. Tutaj, w moim odczuciu, łatwo jest pójść w myśleniu o krok za daleko. Ten dodatkowy, niepotrzebny krok zrobili w połowie XX wieku architekci modernistyczni, jak Le Corbusier czy Oskar Hansen⁴³, zakładający, że można pośrednio projektować życie ludzi poprzez projektowanie ich przestrzeni mieszkalnych, np. że mieszkanie nauczy mieszkańców higieny, podziału aktywności na samodzielne i rodzinne, a budynek nauczy ich wspólnotowości sąsiedzkiej. Jakkolwiek kuszący jest dla socjologa, wyposzczonego na wikcie sprowadzającym się do „tekstu, komunikacji i znaku”, ten sposób postrzegania materialności – jako sprawczego agenta – to jednak trzeba tu, moim zdaniem, zachować umiar. Bliższe jest mi podejście Pierre’a Bourdieu, który uznawał tworzenie się praktyk społecznych za proces bardziej skomplikowany, w który uwikłany jest habitus działającego i jego aktualna sytuacja; zdaniem tego myśliciela błędem jest postrzeganie praktyk jako mechanicznych reakcji uruchamianych przez zewnętrzne bodźce i warunki⁴⁴. Nie tyle sama materialność determinuje więc użytkowanie, co materialność skonfrontowana z habitusem mieszkańców i ich wyobrażeniami na temat własnej, aktualnej sytuacji. W języku Luhmanna można byłoby to oddać za pomocą konfrontacji formacji utrwalonej, podzielanej wiedzy, na której ufundowany jest system zamieszkiwania, z nowymi mechanizmami niezbędnymi z tamtą semantyką, wytwarzającymi wiedzę kłopotliwą i niesklasyfikowaną.

I tak, zgodnie z proponowaną powyżej mechaniką procesów okrężnych, mieszkanie projektowane dzisiaj z myślą o rodzinie albo zbudowane wcześniej, także w tym samym duchu wyobrażeń o użytkownikach, podlega obecnie redefinicji związanej z tym, jakie konfiguracje społeczne z niego korzystają i jak je do swoich

⁴³ Tutaj trzeba podkreślić, że owa deterministyczna fantazja nie tyle była marzeniem samego Hansena, teoretyka Otwartej Formy, co raczej wykonawców jego projektów, którzy kastrowali je z rzeczowej otwartości, a więc też potencjalności.

⁴⁴ Por. P. Bourdieu, *Szkic teorii praktyki* [w:] P. Bourdieu, *Szkic teorii praktyki poprzedzony trzema studiami na temat etnologii Kabylów*, tłum. W. Kroker, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2007, s. 165-286.

praktyk przystosowują. Koronnym przykładem symbolicznych, ale też namacalnych przekształceń fizyczności mieszkania, są wspomniane wyżej niedomy, które wynajmują niespokrewnieni lokatorzy. W takich miejscach, np. podział przestrzeni na salon dla aktywności rodzinnych i mniejsze pokoje – sypialnie dla dzieci i rodziców, względnie jeszcze gabinet do pracy, traci swój determinujący praktyki mieszkaniowe charakter. W polskiej rzeczywistości wszystkie pokoje w takim mieszkaniu są „czyjeś” (nie zostawia się, jak na Zachodzie, wspólnego salonu), a wielkość pomieszczeń co najwyżej określa, czy zmieści się tam dwóch lokatorów (ewentualnie para), czy tylko jeden. Materialność mieszkań „podpowiada” w takim wypadku co innego niż to, co jest ostatecznie, faktycznie praktykowane. Mieszkańcy – przynajmniej po części – refleksyjnie odnoszą się do samej przestrzeni lokum, do swoich wzajemnych relacji, poziomu zaufania i życia, praktykując zamieszkiwanie zgodnie z przyjętą definicją sytuacji, a więc w pewnym odniesieniu do idei domowości i... jej dekonstrukcji. Refleksyjność oznacza tutaj nieustanną weryfikację, sprawdzanie i przyjmowanie lub odrzucanie rozwiązań, natężenie uwagi i unikanie automatyzmów w myśleniu, definiowaniu, działaniu⁴⁵. Refleksyjność uruchamia procesy komunikacyjne, których przedmiotem stają się własne rezultaty komunikacyjne⁴⁶. Odnosząc się do Luhmannowskich procesów okrężnych, zakłócenia na poziomie idei domu wpływają na sposoby użytkowania przestrzeni i „układania się” z materialnością mieszkania.

Pokazuje to jednak, że w samej materialności domu potrzebne są czasem przebudowy dopasowujące ją do aktualnych użytkowników i ich praktyk, niekoniecznie rodzinnych, nawet niekoniecznie zbiorowych. Bardzo dobrym przykładem tego zmodyfikowanego myślenia o domu są mikroapartamenty, stosunkowo dostępne finansowo, ekstremalnie funkcjonalne mieszkania o powierzchni od kilkunastu do

⁴⁵ Por. A. Giddens, *Norwczesność i tożsamość. 'Ja' i społeczeństwo w epoce późnej norwczesności*, tłum. A. Szulżycka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001.

⁴⁶ N. Luhmann, *Systemy społeczne...*, dz. cyt., s. 413.

dwudziestu kilku metrów, które na nowo definiują domowość, a nawet poniekąd prywatność, ponieważ mogą być również wynajmowane na zasadzie hotelowej (por. tekst Wojciecha Wilka w tym tomie)⁴⁷. Mikroapartamenty jako pomysł na mieszkanie drastycznie redukują możliwe jego funkcje (jak rodzinność, przechowywanie rzeczy, hodowanie zwierząt, a nawet większe pranie itd.), podsuwając – znów niedefiniowany, domagający się dopełnienia – pomysł na to, czym może być dom i w jakich wnętrzach daje się go urzeczywistnić.

Drugą stroną zjawisk odnoszących się w warunkach polskich do materialności domu jest, zupełnie banalnie, niedostępność mieszkań, zwłaszcza dla młodych ludzi zaczynających samodzielne życie, co zwrótnie wpływa na omawianą powyżej rodzinność. Grupa ekspercka powołana przy Prezydencie RP w 2012 roku opracowała diagnozę barier utrudniających realizację aspiracji rodzicielskich Polaków. Są to bariery o charakterze strukturalnym (ponadindywidualnym), mające naturę ekonomiczną lub kulturową. Wśród najważniejszych z nich wymienione zostały trudności z pozyskaniem samodzielnego mieszkania⁴⁸. Jak bowiem pokazują badania statystyczne, posiadanie własnego mieszkania (oraz pracy przez oboje partnerów, a więc podstaw stabilizacji życiowej) determinowało w dużej mierze decyzję o posiadaniu pierwszego dziecka przez partnerów, a więc model i przyszłość ewentualnej rodziny⁴⁹.

Zakończenie

Zamieszkiwanie, jak starałam się pokazać, wyszło z bezpiecznej sfery oczywistości, stając się zadaniem wymagającym namysłu, refleksyjności,

⁴⁷ Pierwszym w Polsce budynkiem z mikroapartamentami jest Starter we Wrocławiu (<http://www.starter.net.pl/>). Moją wiedzę na temat tego fenomenu zawdzięczam panu Wojciechowi Wilkowi, który bada to zjawisko w kontekście domowości i zamieszkiwania.

⁴⁸ Por. *Niska dzietność w Polsce...*, dz. cyt., s. 46-49.

⁴⁹ Tamże, s. 60.

twórczego podejścia zarówno do odautomatyzowanych mechanizmów, jak i do formacji wiedzy takich jak przekonania, intersubiektywnie podzielane definicje, wartościowania, wyobrażenia. Perspektywa teorii systemów pozwala unaocznic, jak dalece zakłócona została spójność systemowa i autopojetyczność, a więc możliwości odnoszenia się przez system do samego siebie i znajdowania wewnątrz potrzebnych potwierdzeń w powtarzalności procesów systemowych. Indykatorem tych zmian są już same zmagania językowe – czy trafniej jest mówić o domu, domowości, mieszkaniu, zamieszkiwaniu, czy wręcz rodzinie, rodzinności jako oczywistym (coraz mniej!) korelatem domu.

Analiza zamieszkiwania w kontekście teorii Niklasa Luhmanna może być inspirująca także na poziomie teoriozoficznym. Jak pisałam na wstępie, Luhmann uznawał wyróżnicowywanie się systemów jako odpowiedź na ewolucyjny wzrost złożoności megasystemu społeczeństwa⁵⁰. Innymi słowy, powstawanie wyspecjalizowanych systemów stanowiło w jego teorii konieczną i, jak rozumiem, jedyną drogę do „obsługi” wyspecjalizowujących się dziedzin funkcjonalnych. Na tej myśli ufundowany jest Luhmannowski koncept. Dziś jednak można się zastanawiać – co pokazuje przykład zamieszkiwania, nie jedyny przecież – czy przypadkiem po osiągnięciu pewnej masy krytycznej zakłócenia systemy nie tracą swojej wyrazistej odrębności, komunikacyjnego samoodniesienia (jako wystarczająco obsługującego sens) i mocnych, ufundowanych na różnicy granic. Innymi słowy, czy sama logika systemowa zaproponowana przez Luhmanna nie domaga się dziś weryfikacji i uzupełnienia.

Trzy kluczowe elementy systemu zamieszkiwania, jakimi są konfiguracje społeczne, idea domowości i materialny korelat domu,

⁵⁰ W praktyce translacyjnej (ale także u samego Luhmanna) mówi się o systemach zarówno w kontekście społeczeństwa, jak i podrzędnych wobec niego systemach edukacji, ochrony zdrowia, religii, gospodarki itd. Ewentualnie w tym drugim kontekście używa się (niekonsekwentnie) określenia „subsystem”. Pozwoliłam sobie tutaj nazwać społeczeństwo „megasystemem”, żeby odróżnić te dwa poziomy, a jednocześnie nie zmieniać wszędzie nazwy systemu zamieszkiwania na subsystem zamieszkiwania, co mogłoby być mylące, gdy nie odnoszą się w tekście do systemu społeczeństwa i zaznaczanie tej hierarchiczności nie ma uzasadnienia.

podlegają obecnie tak daleko idącym zakłóceniom systemowym, że coraz trudniejsza staje się obrona przez system swoich granic. Fundamentalna różnica stała się bowiem coraz mniej fundamentalna, a przekształcenia zarówno na poziomie dyskursywnym, społecznym, jak i – dodanym tu przeze mnie – materialnym nie bardzo pozwalają się wchłonąć przez system na zasadzie innowacji. Być może dlatego zamieszkiwanie jest w moim odczuciu tak pasjonującą dziedziną socjologii – wiąże się z wieloma innymi przejawami życia społecznego stanowiącymi dlań środowisko w Luhmannowskim rozumieniu i stara się sprowadzić je do jedności, by odnaleźć upragnioną, definiującą różnicę. Bez powodzenia.

Bibliografia

- Bourdieu Pierre, *Szkic teorii praktyki* [w:] P. Bourdieu, *Szkic teorii praktyki poprzedzony trzema studiami na temat etnologii Kabylów*, tłum. W. Kroker, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2007, s. 165-286.
- Co znaczy mieszkać. *Szkice antropologiczne*, red. G. Woroniecka, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2007.
- Giddens Anthony, *Nowoczesność i tożsamość. 'Ja' i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, tłum. A. Szulżycka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001.
- Habermas Jürgen, *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, tłum. W. Lipnik, M. Łukasiewicz, PWN, Warszawa 2007.
- Holl Mirjam-Kerstin, *Semantik und soziales Gedächtnis. Die Systemtheorie Niklas Luhmanns und die Gedächtnistheorie von Aleida und Jan Assmann*, Verlag Königshausen & Neumann GmbH, Würzburg 2003.
- Jewdokimow Marcin, Łukasiuk Magdalena, *Socjologia zamieszkiwania. Zarys Perspektywy* [w:] *Socjologia zamieszkiwania*, red. M. Łukasiuk, M. Jewdokimow, Wydawnictwo Naukowe Sub Lupa, Warszawa 2014, s. 9-34.
- Kaufmann Jean-Claude, *Ego socjologia jednostki. Inna wizja człowieka i konstrukcji podmiotu*, tłum. K. Wakar, Oficyna Naukowa, Warszawa 2004.
- Kwak Anna, *Współczesne związki heteroseksualne: małżeństwa (dobrowolnie bezdzietne), kohabitacje*, LAT, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa 2014.
- Liczba mieszkań oddanych do użytkowania 1991-2015*, GUS, Warszawa 2015.

- Mirowski Włodzimierz, *Migracje do Warszawy. Rola napływu ludności w procesach rozwoju ośrodka wielkomięjskiego; aktualny skład i czynniki selekcji migrantów*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968.
- Latour Bruno, *Where are the missing masses. Sociology of a few mundane artefacts* [w:] *Shaping Technology–Building Society. Studies in Sociotechnical Change*, red. W. Bijker, J. Law, MIT Press, Cambridge Mass, 1992, s. 225–258.
- Latour Bruno, *Splatając na nowo to, co społeczne. Wprowadzenie do teorii aktora-sieci*, tłum. A. Derra, K. Abriszewski, Universitas, Kraków 2010.
- Luhmann Niklas, *Teoria polityczna państwa bezpieczeństwa socjalnego*, tłum. G. Skąpska, Wydawnictwo Naukowe pwn, Warszawa 1994.
- Luhmann Niklas, *Semantyka miłości. O kodowaniu intymności*, tłum. J. Łoziński, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2003.
- Luhmann Niklas, *Systemy społeczne. Zarys ogólnej teorii*, tłum. M. Kaczmarczyk, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków 2007.
- Luhmann Niklas, *Realność mediów masowych*, tłum. J. Barbacka, Wydawnictwo GAJT, Wrocław 2009.
- Łukasiuk Magdalena, *Obcy w mieście. Migracja do współczesnej Warszawy*, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa 2007.
- Łukasiuk Magdalena, Jewdokimow Marcin, *Niedom. Socjologiczna monografia mieszkań migracyjnych*, Wydawnictwo Naukowe Sub Lupa, Warszawa 2012.
- Niska dzietność w Polsce w percepcji Polaków. Diagnoza społeczna. Raport tematyczny*, red. I. E. Kotowska, Warszawa 2014.
- Oldenburg Ray, *The Great Good Place. Cafés, Coffee Shops, Bookstores, Bars, Hair Salons and Other Hangouts at the Heart of a Community*, Da Capo Press, Cambridge 1999.
- Procesy urbanizacyjne w powojennej Polsce*, red. S. Nowakowski, pwn, Warszawa 1967.
- Rębowska Anna, *Użytkowanie mieszkań – gospodarka przestrzeni* [w:] *Mieszkanie. Analiza socjologiczna*, red. E. Kaltenberg-Kwiatkowska, Państwowe Wydawnictwa Ekonomiczne, Warszawa 1982, s. 104–131.
- Schroer Markus, *Materielle Formen des Sozialen. Die "Architektur der Gesellschaft" aus Sicht der sozialen Morphologie* [w:] *Die Architektur der Gesellschaft. Theorien für die Architektursoziologie*, red. J. Fischer, H. Delitz, transcript Verlag, Bielefeld 2009, s. 19–48.
- Slany Krystyna, *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego ponowoczesnym świecie*, Nomos, Kraków 2006.
- Szlendak Tomasz, *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*, pwn, Warszawa 2010.